

JAN KWAPISZ

(Warszawa)

## HELLENISTYCZNA WIĄZANKA DANIELEWICZA\*

Wiek XX to w filologii klasycznej okres oszałamiających przełomów. Napływ nowych tekstów dzięki odkryciom papirologicznym i epigraficznym<sup>1</sup>, nowe spojrzenia dzięki osiągnięciom w zakresie z jednej strony antropologii<sup>2</sup>, a z drugiej – teorii literatury<sup>3</sup>, błyskotliwe osiągnięcia prowadzące do gigantycznego wzbogacenia naszej wiedzy, takie jak rozszyfrowanie pisma linearnego B<sup>4</sup> czy sformułowanie teorii oralnej<sup>5</sup> – wszystko to odmieniło studia o starożytności, czego owoce wciąż zbieramy. Nie najmniejszym z tych osiągnięć, a może wręcz jednym z najbardziej spektakularnych, jest odzyskanie dla historii literatury, a także zwykłych czytelników, poezji hellenistycznej (zwanej też aleksandryjską). Poezja grecka powstająca w okresie między śmiercią Aleksandra Wielkiego a zapanowaniem przez Rzym nad śródziemnomorskim Wschodem przez wieki padała ofiarą dominacji paradygmatu estetycznego, który specjalnymi przywilejami obdarzał literaturę okresu klasycznego (już sama ta etykieta jest wymowna), często na przekór rzeczywistemu obrazowi przypisując jej harmonię i prostotę rzekomo zagubione czy zarzucone w dziełach późniejszych okresów. Poważną przeszkodą w uzyskaniu bardziej zniuansowego obrazu twórczości doby greckiego panowania nad Egiptem czy Azją Mniejszą była skąpa liczba zachowanych tekstów. W samonakręcającej się spirali już od starożytności, ale zwłaszcza później (*opus magnum* Kallimacha, *Aitia*, czyli *Przyczyny*, dziś zaginione, było znane w Bizancjum jeszcze w XII wieku<sup>6</sup>), wiersze uważane

\* Jerzy Danielewicz, *Antologia liryki hellenistycznej*, PWN, Warszawa 2018, 394 s.

<sup>1</sup> Wprowadzenie do nowoczesnej papirologii oferuje *The Oxford Handbook of Papyrology*, oprac. R. S. Bagnall, Oxford University Press, Oxford 2009; w języku polskim zob. A. Łukaszewicz, *Świat papirusów*, Książka i Wiedza, Warszawa 2001.

<sup>2</sup> Zob. niezwykle użyteczny tom w języku polskim: *Antropologia antyku greckiego. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. W. Lengauer, L. Trzcionkowski, P. Majewski, wstęp W. Lengauer, Wydawnictwa UW, Warszawa 2011.

<sup>3</sup> Zob. zwł. Th. A. Schmitz, *Modern Literary Theory and Ancient Texts: An Introduction*, Blackwell Publishing, Malden, Mass. 2007.

<sup>4</sup> Krótkie wprowadzenie: J. Chadwick, *Pismo linearne B i pisma pokrewne*, przeł. P. Taracha, RTW, Warszawa 1998.

<sup>5</sup> Zob. np. A. B. Lord, *Pieśniarz i jego opowieść*, przeł. P. Majewski, oprac. G. Godlewski, Wydawnictwa UW, Warszawa 2010.

<sup>6</sup> Zob. M. A. Harder, *Callimachus: Aitia*, t. I, Oxford University Press, Oxford 2012, s. 70–72.

za tworzoną przez zamkniętych w wieży z kości słoniowej pedantów sztukę dla sztuki, hermetyczną i przesadnie wysublimowaną, po prostu przestawano czytać i w konsekwencji przepisywać.

Trzeba uczciwie przyznać, że te tradycyjne sądy, choć przesadzone i koniec końców niesprawiedliwe, nie były zupełnie bezpodstawne. Mimo że nie tylko w starożytności dobra poezja była rozrywką elit, to jednak poezja tworzona w dobie narodzin filologii oraz zachłyśnięcia zaawansowanymi możliwościami komunikacyjnymi, jakie dawała autorom w kontakcie z odbiorcami dojrzewająca kultura książkowa, generalnie wymagała czytelnika jeszcze bardziej elitarnego<sup>7</sup>. Czytelnika o większej erudycji, o wyższej sprawności czytelniczej i mającego więcej cierpliwości, niż żądały arcydzieła wcześniejsze, pierwotnie przeznaczone do odbioru słuchowego, a więc poniekąd natychmiastowego – począwszy od Homera po ateńską twórczość dramatyczną. Ten przeprowadzany przez wieki test z łatwością odbioru zdały nieliczne wytwory wyrafinowanej kultury aleksandryjskiej, takie, jak się zdaje, które potrafiły oddziaływać na różnych poziomach. Nie tylko jako wymagająca gra intelektualna dla erudytów, ale też literatura dająca się traktować jako lżejsza, o natychmiast dostrzegalnym powabie – jak część hellenistycznej twórczości epigramatycznej, zwłaszcza utwory biesiadne i erotyczne, jak genialne na każdym poziomie trudności (i przy okazji tworzące oczywisty kontekst dla Wergiliusza) *Idylle* Teokryta czy, nieco paradoksalnie, *Hymny* Kallimacha, chyba niższej rangi niż zaginiona reszta jego twórczości, ale przynajmniej o łatwo rozpoznawalnej formie (większą szansę przetrwania miały też nieliczne utwory z drugiego krańca skali trudności, jakby egzemplifikujące hellenistyczne szaleństwo wyrafinowania, w rodzaju *Aleksandry* Likofrona czy starożytne *carmina figurata*, ale to materiał na osobną rozprawę<sup>8</sup>). Teokryt, *Hymny* Kallimacha, epigramy – tyle z grubsza mógł znać z poezji hellenistycznej polski czytelnik, powiedzmy, u schyłku epoki gierkowskiej. Największą liczbę tłumaczy przyciągał Teokryt (Anna Świderkówna, Artur Sandauer, wcześniej Kazimierz Kaszewski, a później jeszcze Zygmunt Kubiak)<sup>9</sup>, a trzy z sześciu *Hymnów* Kallimacha zawarł w swojej szczupłej *Antologii liryki aleksandryjskiej* z 1951 r.

<sup>7</sup> O hellenistycznej kulturze książkowej zob. zwł. P. Bing, *The Well-Read Muse: Present and Past in Callimachus and the Hellenistic Poets*, wyd. II, University of Michigan Press, Ann Arbor 2008 – jest to praca już klasyczna – a także id., *The Scroll and the Marble: Studies in Reading and Reception in Hellenistic Poetry*, University of Michigan Press, Ann Arbor 2009. W języku polskim tę problematykę porusza P. Majewski, *Pismo, tekst, literatura. Praktyki piśmienne starożytnych Greków i matryca pamięci kulturowej Europejczyków*. Wydawnictwa UW, Warszawa 2013, s. 236–318 oraz id., *Tekstualizacja doświadczenia. Studia o piśmiennictwie greckim*, FNP, Warszawa – Toruń 2015, zwł. s. 155–172.

<sup>8</sup> Zajmuję się tym tematem w przygotowywanej do druku książce pt. *The Paradigm of Simias: Essays on Poetic Eccentricity*, de Gruyter, Berlin 2019.

<sup>9</sup> *Utwory Teokryta (idylle i epigramaty)*, przeł., wstępem i przypisami objaśnił K. Kaszewski, Warszawa 1901; *Sielanka grecka. Teokryt i mniejsi bukolicy*, przeł. A. Świderkówna, oprac. J. Lanowski, Wrocław 1953; *Teokryt, Sielanki*, przeł. i oprac. A. Sandauer, Warszawa 1953; Z. Kubiak, *Literatura Greków i Rzymian*, wyd. II, Świat Książki, Warszawa 2000, s. 311–319.

Wiktor Steffen, obok kilku fragmentów elegijnych i garści epigramów<sup>10</sup>. Epigramy hellenistyczne były u nas znane – chyba nawet lepiej niż na Zachodzie! – przede wszystkim dzięki kolejnym próbom translatorskim Kubiaka<sup>11</sup>.

Rewolucja w postrzeganiu poezji hellenistycznej dokonała się w światowej nauce w ostatnich dekadach, począwszy mniej więcej od lat osiemdziesiątych minionego wieku. Wszystkich czynników, które się przyczyniły do zmiany paradygmatu, nie sposób wymienić, ale bez wątpienia miało znaczenie lepsze zrozumienie procesów historycznych regulujących życie polityczne, społeczne i kulturalne w starożytności, dzięki czemu udało się zobaczyć twórczość Aleksandryjczyków i innych współczesnych im poetów nie jako oderwaną od życia, sztuczną aberrację, ale jako twórczość intelektualną głęboko osadzoną w swej epoce i odbijającą jej różne, powiązane siecią zależności prądy (takie jak narodziny potężnego patronatu królewskiego w nowych centrach cywilizacyjnych, rozwój wielkich instytucji kultury, rozkwit nauk humanistycznych w nowoczesnym sensie, migracje, wielokulturowość nowo powstałych monarchii greckich, przemiany społeczne, na przykład zmiana roli kobiet, przekształcenia tendencji religijnych i filozoficznych<sup>12</sup>). Można podejrzewać, że masę krytyczną, która umożliwiła rewolucję, wytworzył napływ nowych tekstów, zwłaszcza papirusowych, a także docenienie roli fragmentu literackiego i udoskonalenie metod odczytywania oraz interpretowania tekstów nieistniejących już w całości, ale zachowanych w różnych źródłach fragmentarycznie (ogromna część tekstów, z którymi obcuje dzisiejszy czytelnik poezji hellenistycznej, to właśnie fragmenty<sup>13</sup>). Wystarczy porównać niespełna 300 stron klasycznego wydania hellenistycznych fragmentów Johna Powella z 1925 r., przez z górą pół wieku służącego za główne źródło do poznania poezji greckiej po Aleksandrze Wielkim<sup>14</sup>, z monumentalnym, blisko 900-stronicowym tomem wyprodukowanym w 1983 r. przez Hugh Lloyda-Jonesa i Petera Parsonsa, z dowcipną skromnością

<sup>10</sup> W. Steffen, *Antologia liryki aleksandryjskiej*, Wrocław 1951.

<sup>11</sup> Z. Kubiak, *Muza grecka. Epigramaty z Antologii palatyńskiej*, PIW, Warszawa 1960; id., *Muza grecka. Epigramaty z Antologii palatyńskiej*, wyd. II rozsz., PIW, Warszawa 1968; id., *Antologia palatyńska*, PIW, Warszawa 1978; id., *Antologia palatyńska. Nowy przekład*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1992; id., *Grecy o miłości, szczęściu i życiu. Epigramaty z Antologii palatyńskiej*, Libros, Warszawa 2002. Zob. też J. Kwapisz, *Człowiek znaleziony w rękopisie*, Mówiący Wiek, 2009, nr 11, s. 14–18.

<sup>12</sup> Dobre wprowadzenia do tych zagadnień i ogólnie do rewolucji w postrzeganiu poezji i, szerzej, literatury hellenistycznej dają M. Fantuzzi, R. Hunter, *Tradition and Innovation in Hellenistic Poetry*, Cambridge University Press, Cambridge 2004; K. Gutzwiller, *A Guide to Hellenistic Literature*, Blackwell Publishing, Malden, Mass. 2007 i *A Companion to Hellenistic Literature*, oprac. J. J. Clauss, M. Cuypers, Wiley-Blackwell, Malden, Mass. 2010. Zob. też niżej, przyp. 35.

<sup>13</sup> Niedawny przyczynek do „fragmentologii” (włączając w to badania nad fragmentami poezji hellenistycznej) wraz z dalszą literaturą przedmiotu – zob. *Fragments, Holes, and Wholes: Reconstructing the Ancient World in Theory and Practice*, oprac. T. Derda, J. Hilder, J. Kwapisz, Fundacja im. Rafała Taubenschlaga, Warszawa 2017.

<sup>14</sup> J. U. Powell, *Collectanea Alexandrina*, Oxford 1925.

zatytułowanym *Supplementum Hellenisticum* (jako suplement właśnie do wydania Powella), wciąż przekopywanym przez badaczy i przynoszącym im inspirację<sup>15</sup>. Był to najlepszy zwiastun nadchodzącej „rewolucji hellenistycznej”, a może wręcz wystrzał z „Aurory”. Wspomnę – do czego jeszcze wrócimy – że nie bez znaczenia zdaje się to, iż duża część międzynarodowego środowiska badaczy poezji hellenistycznej stworzyła zaprzyjaźnioną grupę, utrzymującą bliskie kontakty (zwłaszcza na forum odbywających się od 1992 r. co dwa lata w holenderskim Groningen warsztatów<sup>16</sup>), wzajemnie się inspirującą, zarażającą pasją swych uczniów i przyciągającą nowe osoby.

Pozwoliłem sobie na ten przydługi wstęp, ponieważ zależy mi na ukazaniu kontekstu, w którym pojawia się recenzowany tom. Pozwoli to, mam nadzieję, dobitnie podkreślić wagę tej, powiedzmy to wyraźnie już teraz, znakomitej, wręcz ekscytującej i przełomowej pracy. Owoce rewolucji, o której pisałem, właśnie docierają do Polski, głównie dzięki dwóm ośrodkom filologicznym: poznańskiemu i wrocławskiemu. Z tego drugiego wywodzi się Emilia Żybert-Pruchnicka, która niedawno opublikowała pierwszy polski przekład eposu o Argonautach Apolloniosa z Rodos<sup>17</sup>, a wspólnie z Agnieszką Kotlińską-Tomą, z wielkim wkładem niedawno zmarłej Janiny Ławińskiej-Tyszkowskiej (która wcześniej przełożyła niestety wciąż nie znane szeroko *Mimijamby* Herodasa<sup>18</sup>), dały nam całego Kallimacha (to jest hymny, epigramy oraz fragmenty *Aitiów* i innych utworów poetyckich, w dwu tomach; te wszystkie trzy tomy „wrocławskie” są częścią serii „Biblioteka Antyczna”)<sup>19</sup>. Teraz obszerny wybór z poetów hellenistycznych daje nam w recenzowanej książce Jerzy Danielewicz (dalej J. D.), któremu zawdzięczamy już, jeśli mowa o tym okresie dziejów literatury greckiej, po pierwsze jeden z pierwszych na świecie przekładów nowo odkrytych, odsłaniających niespodziewane perspektywy epigramów Posejdiiposa, może rywala Kallimacha (również wydany w serii „Biblioteka Antyczna”)<sup>20</sup>, po drugie – niedawno przetłumaczone wspólnie z Krystyną Bartol

<sup>15</sup> H. Lloyd-Jones, P. Parsons, *Supplementum Hellenisticum*, de Gruyter, Berlin 1983. Zob. też H. Lloyd-Jones, *Supplementum Supplementi Hellenistici*, de Gruyter, Berlin 2005.

<sup>16</sup> Owocem tych warsztatów są tomy publikowane w cenionej serii „Hellenistica Groningana”, początkowo przez wydawnictwo Egbert Forsten w Groningen, następnie przez wydawnictwo Peeters w Leuven.

<sup>17</sup> Apollonios z Rodos, *Wyprawa Argonautów po złote runo (Argonautika)*, przeł., wstępem i przypisami opatrzyła E. Żybert-Pruchnicka, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2012.

<sup>18</sup> Herondas, *Mimy*, przeł., opatrzyła wstępem i komentarzem J. Ławińska-Tyszkowska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1988.

<sup>19</sup> Kallimach, *Dzieła poetyckie*, t. I: *Hymny i epigramy*, przeł. J. Ławińska-Tyszkowska, A. Kotlińska-Toma, wstępem i przypisami opatrzyły A. Kotlińska-Toma, E. Żybert-Pruchnicka, ISKŚiO UWr, Wrocław 2016. Kallimach, *Dzieła poetyckie*. T. II: *Przyczyny (Aitia), Jamby, Pieśni (Mele), Hekale. Fragmenty z dzieł nieznanych*, przeł., wstępem i przypisami opatrzyły A. Kotlińska-Toma, E. Żybert-Pruchnicka, ISKŚiO UWr, Wrocław 2017.

<sup>20</sup> Posejdiippos, *Epigramy*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył J. Danielewicz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004. Mówiąc o „hellenistycznych” pracach poznańskiego uczonego trzeba wspomnieć jego bardzo cenny dla polskiego czytelnika artykuł *Epigramat – poezja liryczna*

ogromne dzieło erudycyjne Atenajosa, przechowujące dla nas szereg fragmentów poetów hellenistycznych<sup>21</sup>.

Tę 400-stronicową *Antologię liryki aleksandryjskiej*, dającą bogaty, reprezentatywny przegląd liryki hellenistycznej, opatrzoną zwięzłym, ale kapitalnie skonstruowanym wstępem (do czego wróczę), a także gęstym, nasyconym treścią komentarzem, trudno nawet porównywać ze wspomnianą już, będącą w wieku moich rodziców *Antologią liryki aleksandryjskiej* Wiktora Steffena, liczącą zaledwie 150 stron, z czego ponad jedna trzecia przypada na wstęp, z konieczności przybliżający czytelnikowi kompletnie nieznaną mu epokę<sup>22</sup>. Różnica jest bardziej nawet uderzająca, niż gdy się zestawia *Collectanea Alexandrina* Powella i *Supplementum Hellenisticum* Lloyda-Jonesa oraz Parsons<sup>23</sup>. To już nie tylko różnica epoki i kompletnie nowy zestaw tekstów; autorzy startują raczej w innych dyscyplinach, bo uderza różnica w podejściu do komentarza, który u Steffena jest ograniczony do minimum, a chyba i w zaangażowaniu i sympatii, którą obdarzają „swoich” poetów obaj tłumacze (Steffen, zgodnie z duchem epoki, ma o nich do powiedzenia kilka nieładnych rzeczy we wstępie). Tom J. D. nie tyle więc zastąpi *Antologię* Steffena, ile raczej wypełni lukę w polskim piśmiennictwie. Mimo wszystko odnotowuję pokrewieństwo między tytułami obu zbiorów; J. D. nie wspomina książki Steffena w przedmowie, gdy objaśnia tytuł własnego tomu, i jako poprzednika wskazuje *A Hellenistic Anthology* Neila Hopkinsona<sup>24</sup>. Mimo wszystko powinowactwo z pewnością nie jest przypadkowe. Nawiasem mówiąc, tytuł *Antologia* trafia w samo sedno także dlatego, że poezja hellenistyczna, powstająca w nowych realiach kultury książkowej i eksplorująca jej możliwości, szczególnie łatwo poddaje się antologizowaniu i zachęca do ekscerptowania jej oraz przearanżowywania, tak by tworzyć nowe całości (jak pokazują zwłaszcza prace Kathryn Gutzwiller, w pewnej mierze zainspirowane nowo odkrytym Posejdippossem, ale też wyprzedzające jego publikację<sup>25</sup>). Tak więc układając swoją *Antologię* J. D. wpisuje się poniekąd w tradycję sięgającą czasu powstania utworów, z których tworzy swój zbiór.

W mojej ocenie nie sposób porównywać książki J. D. z innymi polskimi przekładami poezji greckiej, jako że tak naprawdę konkurencja, w której startuje ten

---

– hymny orfickie – hymny Proklosa, [w:] *Literatura Grecji starożytnej*. T. I: *Epika – liryka – dramat*, oprac. H. Podbielski, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2005, s. 597–627.

<sup>21</sup> Atenajos, *Uczta mędrców*, wyd. II popr., przeł., wstępem i komentarzem opatrzyli K. Bartol, J. Danielewicz. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012.

<sup>22</sup> Zob. wyżej, przyp. 10.

<sup>23</sup> Zob. wyżej, przyp. 14 i 15.

<sup>24</sup> N. Hopkinson, *A Hellenistic Anthology*, Cambridge University Press, Cambridge 1988.

<sup>25</sup> K. Gutzwiller, *Poetic Garlands: Hellenistic Epigrams in Context*, University of California Press, Berkeley 1998; *The New Posidippus: A Hellenistic Poetry Book*, oprac. ead., Oxford University Press, Oxford 2005. Najkrótsze wprowadzenie do tej problematyki w języku polskim – zob. J. Kwapisz, *Unieobecnienie Posejdipposa*, [w:] *Głosy filologiczno-filozoficzne na marginesie prac Profesora Juliusza Domańskiego*, oprac. id., W. Olszaniec, Wydawnictwo Sub Lupa – IFK UW, Warszawa 2012, s. 169–186.

tom, jest międzynarodowa. Owszem, komentowane przekłady na język polski są niejako sednem tego tomu i jako takie bez wątpienia są zaadresowane do polskiego czytelnika (jakiego dokładnie – nad tym się jeszcze zastanowimy). Wszakże nie tylko z przekładów się ten tom składa, ale każdy z nich poprzedzony jest greckim tekstem – więcej, wydaniem krytycznym tekstu, opatrzonym aparatem filologicznym. Wprawdzie autor nie dokonywał, jak się zdaje, osobistej inspekcji rękopisów i papyrusów, jednak jest ewidentne, że zamieszczony tekst jest autorskim produktem głębokiego namysłu (J. D. sięga do wszystkich istotnych wydań, por. zwłaszcza s. 217, przyp. 1, w którym podkreślono własny wkład w ustalenie tekstu). Tekst grecki jest przygotowany bardzo starannie i bez zarzutu, a dokonane wybory edytorskie, na ogół czyniące tekst zbieżny z wersjami najlepszych wydań, są przekonywujące i stoi za nimi czytelne rozumowanie. Na szczególną uwagę zasługują zaproponowane przez J. D. nowe koniektury<sup>26</sup>. Podsumowując rozważania o tekście greckim zaproponowanym przez J. D.: oto zyskujemy kanoniczne wydania poszczególnych utworów, które na długie lata posłużą za podstawę zajęć seminaryjnych i translatorskich w akademickich ośrodkach filologicznych w Polsce, a także staną się bazą dla refleksji krajowych uczonych, którzy poświęcą tym utworom uwagę w swoich badaniach.

Właśnie nie tylko w Polsce i nie tylko krajowych. Przecież obecność przygotowanych w przemyślany sposób wydań tekstu oryginalnego sprawi, że zechcą sięgnąć po ten tom renomowanego w świecie badacza także czytelnicy zagraniczni, nawet mimo bariery językowej uniemożliwiającej pełne skorzystanie z komentarza (choć nie należy lekceważyć umiejętności lingwistycznych filologów klasycznych; skądinąd wiem, że tom już budzi zainteresowanie w międzynarodowym środowisku badaczy poezji hellenistycznej). W istocie właściwy kontekst dla tomu przygotowanego przez J. D. stanowi nie filologia nadwiślańska (czy raczej nadwarciańska), ale podobne zbiory poezji hellenistycznej powstające w ostatnich latach na świecie, zwłaszcza w jego anglosaskim zakątku, począwszy od wspomnianej już *A Hellenistic Anthology* Neila Hopkinsona, opublikowanej w tak zwanej żółto-zielonej – przeznaczonej w pierwszym rzędzie dla studentów – serii Cambridge University Press w 1988 r. i wielokrotnie wznawianej<sup>27</sup>, przez wydaną w harwardzkiej serii „Loeb Classical Library” w 2009 r., dającą skromniejszy wybór lepiej zachowanych autorów *Hellenistic Collection* oksfordzkiej uczonej Jane Lightfoot<sup>28</sup>, po świeżo opu-

<sup>26</sup> Dopatrzyłem się trzech: (1) ἄψ θαλλοῦς (istotą koniektury jest drugie słowo, ἄψ podano *exempli gratia*) w miejsce z pewnością zepsutego ὀρθαλιούς w w. 15 *Pieśni wrony* (s. 112) jest ciekawą propozycją, którą z pewnością zechcą odnotować w aparacie krytycznym przyszli wydawcy tekstu; (2) „Brzuch”, tj. γαστήρι w *Monodii wiernej żony* (s. 344), znajdzie się pewnie w przyszłych wydaniach tego utworu – można wręcz rozważyć wprowadzenie tej koniektury do głównego tekstu; (3) podobnie oceniam sugestię, że w w. 14–16 tego samego utworu tzw. *coniunctivus deliberativus* mógłby zastąpić niemetryczny *indicativus*.

<sup>27</sup> Zob. wyżej, przyp. 24.

<sup>28</sup> *Hellenistic Collection: Philotas. Alexander of Aetolia. Hermesianax. Euphorion. Parthenius*, wyd., przeł. i oprac. J. L. Lightfoot, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 2010.



blikowany tom pod redakcją nowojorczyka Davida Sidera pod tytułem *Hellenistic Poetry: A Selection*<sup>29</sup>. Właśnie ten ostatni z uwagi na rozpiętość zamieszczonych tekstów zdaje się najbliższy recenzowanej pracy.

Ważny tom Sidera jest obszerniejszy niż *Antologia J. D.*, a to z uwagi na szerszy zestaw uwzględnionych autorów i gatunków, ale przez to mniej spójny. Przy tym z myślą o zajęciach dla studentów *Classics* w amerykańskich uniwersytetach daje tylko tekst grecki (bez przekładu), z komentarzem wyraźnie skoncentrowanym właśnie na potrzebach studentów w porównaniu z bardziej eklektycznym i po prostu bardziej wciągającym, ciekawszym komentarzem J. D. Przede wszystkim, antologia Sidera to praca zbiorowa, każdego autora wziął na warsztat inny specjalista. Oto znak czasów – obszerne syntezy i większe przedsięwzięcia wydawnicze powstają dziś niemal wyłącznie w wyniku zbiorowych projektów, których uczestnicy różnią się stopniem zaangażowania i kompetencji, tak że znakiem firmowym wszystkich książek wieńczących te inicjatywy jest niespójność, nierówny poziom – i przeważnie pozostawione uczucie niedosytu czy wręcz rozczarowania. Z tego punktu widzenia (i tylko z tego, jak zobaczymy, bo poza tym mowa o dziele na wskroś nowoczesnym) praca J. D. jest dziełem staromodnym, bo tak wszechstronna erudycja połączona z umiejętnością doprowadzenia do końca ambitnie pomyślanego, wielowątkowego przedsięwzięcia jawi się dziś jako nieomal relikw (epoki przedinternetowej?). Polski czytelnik ma wielkie szczęście, że może skorzystać z takiego narzędzia do poznania emocjonującej dziś badaczy na świecie poezji hellenistycznej. Powtórzmy: oto praca mieszcząca się w najnowszych światowych trendach, na modny temat i atrakcyjnie opracowana, a odbiegająca od tych trendów tylko w tym, że jest dokonaniem pojedynczego umysłu.

Pojedynczego, ale nie osamotnionego. Ważnym aspektem tego tomu jest jego bezpośrednie zanurzenie w nurcie najnowszych badań, czego namacalnym wyrazem jest obecność w bibliografii najświeższych prac, jak na przykład właśnie antologia pod redakcją Sidera, czy nawet prac mających dopiero się ukazać drukiem. Wspomniałem, że badacze poezji hellenistycznej blisko ze sobą współpracują – wydaje się, że jest to wręcz niezbędne dla zachowania orientacji w obszarze badawczym, w którym tak wiele się dzieje. W przedmowie (s. 9) J. D. wspomina coroczne pobyty w Oksfordzie, a także poznańskie seminarium poświęcone aleksandryjskiej liryce z udziałem wybitnych znawców tematyki (i na dokładkę moim), które zorganizował we wrześniu 2015 r. To są „wyjścia na agorę”, które pomagają uczonemu być *au courant* najnowszych trendów. Nie lekceważyłbym tego oralno-dyskursywnego aspektu uprawiania humanistyki pozagabinetowej, który przyniósł tak zauważalne efekty w recenzowanym tomie.

Nowoczesna jest przede wszystkim koncepcja tomu, zarazem nadająca mu spójność. Wynika ona w dużej mierze z profilu badawczego autora. Jeszcze niedawno J. D. był znany i ceniony przede wszystkim jako tłumacz i komentator lirycznej

<sup>29</sup> *Hellenistic Poetry: A Selection*, oprac. D. Sider, University of Michigan Press, Ann Arbor 2017.

(w szerokim sensie tego słowa) poezji greckiej epoki archaicznej i klasycznej<sup>30</sup>. We wstępie i komentarzu do poszczególnych utworów widać ślady takich predyspozycji. *Antologia* nie jest w intencji autora wyborem poezji, mającym po prostu zaoferować jak najbardziej reprezentatywny obraz twórczości epoki. W centrum uwagi są tu raczej losy gatunków lirycznych, a także, by użyć terminu promowanego przez Gregory'ego Hutchinsona, „supergatunku” samej liryki<sup>31</sup>, które narodziły się we wcześniejszych okresach rozwoju poezji greckiej, a które w epoce hellenistycznej były recypowane często ulegając daleko idącym przeobrażeniom, niejednokrotnie wytwarzając między sobą nowe relacje zależności<sup>32</sup>. Przyjęcie takiej perspektywy jako punktu wyjścia do stworzenia recenzowanego tomu ma fundamentalne konsekwencje dla jego kształtu i charakteru.

Po pierwsze, jest to, podkreślmy jeszcze raz, praca oryginalna w skali światowej, różniąca się od podobnych, wcześniej wspomnianych antologii spójnością zaproponowanej wizji poezji hellenistycznej. Po drugie, to ujęcie mieści się w najnowszych trendach, jako że jednym z największych osiągnięć w ostatnich badaniach nad poezją hellenistyczną jest uchwycenie jej nie jako osobnego, niepokojącego swoim wyalienowaniem i dziwacznością fenomenu, ale jako etapu rozwoju kultury spójnie wpisującego się w kontinuum dziejów literatury greckiej między epokami archaiczną i klasyczną a okresem dominacji Rzymu<sup>33</sup>. W rzeczy samej jestem przekonany, że przy różnych okazjach różne grupy czytelników, czy to na przykład uczestnicy akademickich kursów literatury starożytnej, czy niezawodowi miłośnicy

<sup>30</sup> Por. zwł. *Liryka starożytnej Grecji*, oprac. J. Danielewicz, PWN, Warszawa 1996; *Liryka grecka*, t. I: *Jamb i elegia*, oprac. K. Bartoł, t. II: *Melika*, oprac. J. Danielewicz, PWN, Warszawa 1999.

<sup>31</sup> Por. G. O. Hutchinson, *Genre and Super-Genre*, [w:] *Generic Interfaces in Latin Literature: Encounters, Interactions and Transformations*, oprac. Th. D. Papanghelis, S. J. Harrison, S. Frangoulidis, de Gruyter, Berlin 2013, s. 19–34; id., *Greek to Latin: Frameworks and Contexts for Intertextuality*, Oxford University Press, Oxford 2013, s. 223–224; id., „Modernism”, „Postmodernism” and the Death of Stanza, [w:] *Hellenistica Posnaniensia: Faces of Hellenistic Lyric*, oprac. J. Kwapisz, Aitia. Regards sur la culture hellénistique au XXI<sup>e</sup> siècle 8.1, 2018, <https://journals.openedition.org/aitia/1974>, dostęp 28 sierpnia 2018.

<sup>32</sup> Trzeba wspomnieć, że liryka hellenistyczna, a w szczególności kontynuacja liryki archaicznej w epoce hellenistycznej, to tematy budzące ostatnio duże zainteresowanie uczonych, także więc z tej perspektywy *Antologia* J. D. wpisuje się w najnowsze trendy. Zob. np. B. Acosta-Hughes, *Arion's Lyre: Archaic Lyric into Hellenistic Poetry*, Princeton University Press, Princeton 2010; *Hellenistic Lyricism*, oprac. E. Sistakou, Trends in Classics 9.2, 2017; a także, *last but not least*, elektroniczny tom zbierający referaty wygłoszone na wspomnianym międzynarodowym seminarium zorganizowanym przez J. D., zatytułowany *Hellenistica Posnaniensia: Faces of Hellenistic Lyric* (zob. poprzedni przypis).

<sup>33</sup> Por. z jednej strony zwłaszcza prace B. Acosta-Hughesa o archaicznym i klasycznym kontekście i wręcz antycypacjach cech poezji hellenistycznej (op. cit. oraz *The Prefigured Muse: Rethinking a Few Assumptions on Hellenistic Poetics*, [w:] *A Companion to Hellenistic Literature*, zob. wyżej, przyp. 12, s. 81–91), a z drugiej spojrzenie G. Hutchinsona na rolę Aleksandryjczyków jako poprzedników poetów rzymskich, np. *Greek to Latin: Frameworks...* (zob. wyżej, przyp. 31), czy tegoż *The New Posidippus and Latin Poetry*, ZPE 138, 2002, s. 1–10.



tej literatury, będą sięgać po *Lirykę starożytnej Grecji* J. D. (a także przygotowane przez niego wspólnie z Krystyną Bartol dwa tomy komentarzy do wyboru greckich utworów lirycznych)<sup>34</sup> razem z *Antologią liryki hellenistycznej*, a obie antologie staną na niejednej półce obok siebie i będą postrzegane jako dylogia dająca obraz poezji greckiej ośmiu wieków. Dodajmy, że ten obraz na długi czas nada charakter naszemu krajobrazowi filologicznemu i będzie porządkować wizerunek liryki greckiej w umysłach kolejnych roczników „słowlubów”, to jest filologów-profesjonalistów i filologów z zamiłowania.

Po trzecie – tu pora przejść do szczegółów i bliżej przyjrzeć się najpierw wstępowi, później zaś komentarzowi. Przyjęcie szerokiej perspektywy „supergatunkowej” odbija się wyraźnie na kształcie *Wprowadzenia* (s. 11–26, do czego należy doliczyć *Noty o autorach*, s. 27–33, i wprowadzenie do metryki utworów, s. 43–48), które wbrew oczekiwaniom czytelnika (w każdym razie moim) próbuje raczej uchwycić niejako główną cechę charakteru poezji tworzonej w okresie hellenistycznym niż zgodnie z utartym zwyczajem przedstawić stan badań i opisać poszczególne trendy epoki uważane za dominujące. Owszem, czytelnik dowie się o tym, jak rozkwit dojrzałej kultury książkowej wpłynął na przejście poezji ze sfery oralnej do sfery piśmienności, ponieważ łączy się to bezpośrednio z tematem „liryzmu” tej poezji, ale już tematyka patronatu królewskiego, uważanego przez dzisiejszych uczonych za jeden z najważniejszych czynników kontekstualnych, jest potraktowana dość zdawkowo (na s. 15 oraz w przyp. 1 na s. 11, gdzie odsyła się czytelnika do innych prac na ten temat – odnotujmy gwoli sprawiedliwości, że *Antologia* zawiera szereg utworów, takich jak fragmenty Kallimacha, którym sens nadaje właśnie kontekst dworski i jako takie są przedstawione w komentarzu). Natomiast główny zrąb wstępu jest poświęcony zagadnieniu krzyżowania, czy też kontaminowania, czy mieszania gatunków w poezji aleksandryjskiej (właśnie próba uchwycenia istoty zjawiska jest przedmiotem rozważań). Na s. 20 J. D. wspomina przy tym, że poświęcając więcej miejsca temu problemowi nie chce sugerować jego nadrzędności względem innych zagadnień, jednak trudno nie odnieść wrażenia, że przypisuje mu szczególną wagę.

Wynika to właśnie z przyjętej (a może – wykształconej w toku kariery poświęconej badaniom nad literaturą grecką) perspektywy badawczej. Dzięki temu czytelnik zostaje od samego początku lektury wrzucony niejako *in medias res* problematyki badań nad poezją hellenistyczną, w sam środek debaty naukowej zasadniczej dla określenia cech poezji hellenistycznej – ba, może wręcz właśnie nadrzędnej wobec rozważań nad innymi jej właściwościami? Ta wizja roztoczona przez doświadczonego badacza jest bowiem niezwykle sugestywna i odniosłem wrażenie, że swoją intuicją dotyka on samej istoty rzeczy. Jeśli przyjmujemy perspektywę, wedle której poezja hellenistyczna, mimo całej swej historycznej osobności, daje się opisać jako element płynnie wtapiający się w literackie kontinuum starożytności helleńskiej (nawet „element”, dodajmy, jest słowem nieodpowiednim, bo ukierunkowującym myślenie ku obrazowi osobnej części, podczas gdy chodzi o podzbiór

<sup>34</sup> Zob. wyżej, przyp. 30.

o zatartych, niedefiniowalnych granicach), to właśnie transformacje tożsamości gatunkowej i próba opisu cech tej tożsamości stają się sprawami fundamentalnymi. A wspomnijmy jeszcze, że autor celnie, jak się zdaje, proponuje oryginalne spojrzenie kognitywistyczne na tę problematykę. W rezultacie *Wprowadzenie* czytałem z wypiekami na twarzy. To niestandardowe wprowadzenie do problematyki poezji hellenistycznej jest jednym z najlepszych, jakie czytałem. Może nie każdemu polecałbym je jako „mój pierwszy wstęp do poezji hellenistycznej” – jeśli czytelnik nie ma pojęcia o literaturze greckiej i epoce po Aleksandrze Wielkim, lepiej uczyni, sięgając po inne, dogodne przewodniki wprowadzające do literatury tej epoki<sup>35</sup>. Ale ten, kto albo się trochę już interesuje Grecją (a głównie takich czytelników przyciągnie zapewne recenzowana książka), albo kogo ciekawi problematyka narodzin gatunków literackich w literaturze europejskiej – ten niech sięga po wstęp J. D. Ta pozycja znajdzie się na pewno na niejednej liście lektur w polskich uczelniach, miejmy nadzieję, że także na innych kierunkach poza filologią klasyczną. Warto by było udostępnić te rozważania także czytelnikom nieczytającym w języku polskim.

Zainteresowanie cechami gatunkowymi badanej i tłumaczonej poezji wymaga zbudowania znakomitego warsztatu teoretycznoliterackiego i obeznania z najnowszymi nurtami w tym zakresie, co nie tylko w recenzowanej książce jest znakiem firmowym J. D. Najlepiej to widać w komentarzach, którymi opatrzone są poszczególne utwory. Tu konieczna dygresja: same komentarze mają nieco postmodernistyczną, złożoną formę: niejako początkiem komentarza jest notka o autorze zamieszczona we wstępnej partii tomu (rozwiązanie, które czytelnik zna z *Liryki starożytnej Grecji* – bardzo wygodne, jak sobie przypominam, z punktu widzenia studenta poszukującego łatwo dostępnych wiadomości o poetach lirycznych), poza tym każdy utwór poprzedzony jest instruktywnym wstępem, wprowadzającym w jego problematykę. Z kolei po każdym utworze następuje komentarz, pod którym zamieszczono komentarz do komentarza, jako że bardziej szczegółowe uwagi, odniesienia do literatury przedmiotu oraz greka, a raczej alfabet grecki, są relegowane do przypisów dolnych. To sprytnie rozwiązanie ma oczywiście cel praktyczny, jako że czytelnik bardziej przygodny z natury lekceważy przypisy i tym sposobem przeoczy takie aspekty *Antologii*, które mogłyby go dodatkowo przestraszyć (dodatkowo, bo już zamieszczony w głównym tekście tekst grecki wierszy może budzić niepokój – choć niekoniecznie, zob. niżej). Komentarz na tym poziomie w mojej ocenie w pełni spełnia swoje cele. Czytając przekłady poszczególnych utworów, zaglądałem do komentarza za każdym razem, gdy albo jakieś wyrażenie wydało mi się niejasne, albo nasuwała mi się jakaś myśl, mogąca znaleźć się w komentarzu. Za każdym razem komentarz rozjaśniał wątpliwości albo zawierał myśl, która i mnie przysłała do głowy (co, nawiasem mówiąc, utrudnia zadanie recenzentowi, niemogącemu wtrącić swoich trzech groszy). Natomiast dzięki przypisom dolnym czytelnik bardziej zaawansowany, to jest zwłaszcza filolog

<sup>35</sup> Takie jak wymienione we wspomnianym już przyp. 1 na s. 11 *Antologii*, a w języku angielskim tomy wymienione przeze mnie wyżej, przyp. 12.

klasyczny, zyskuje przekonanie, że obcuje z pracą nieidącą na kompromisy – że jest to profesjonalne narzędzie do badania tekstów greckich. I na tym poziomie nie mam do komentarza żadnych zarzutów. Bardzo pomocne jest opatrzenie każdego przekładu notą bibliograficzną, podsuwającą dalsze lektury.

Wracając do uwagi poświęconej przez komentatora osiągnięciom nowoczesnej nauki o literaturze: tak we wprowadzeniach do utworów, jak i w notach komentarza wyraźnie odbija się zainteresowanie tą problematyką, szczególnie we wrażliwości na cechy narracji w tej poezji, na jej dialogiczność (por. na przykład wprowadzenia do *Ubóstwienia Arsinoe* Kallimacha, s. 161–164, i *Idylli* 30 Teokryta, s. 282–283), a nawet na jej ponadczasowość czy nowoczesność z naszego punktu widzenia – jak w przypadku *Fragmentum Grenfellianum*, czytanego z Antje Kolde i Christophem Cussetem przez pryzmat teorii sformułowanej przez Rolanda Barthes'a (s. 324–328)<sup>36</sup>. Ten punkt widzenia z jednej strony wydobywa właśnie aktualność poezji hellenistycznej i jej zastanawiającą podatność na analizę z zastosowaniem poststrukturalistycznego aparatu pojęciowego, co czyni ją atrakcyjną dla szerszej grupy czytelniczej niż tylko czytelnicy zainteresowani literaturą starożytną. Z drugiej – znów ma się wrażenie, że taki opis dotyka istoty rzeczy: gatunkowy *blending* uprawiany w książkowym laboratorium hellenistycznych twórców owocuje wytworzeniem złożonych form narracyjnych, doprowadzeniem komunikacji z czytelnikiem do poziomu gry, często o wysokim stopniu skomplikowania, w rozpoznawanie różnych warstw i trybów narracyjnych. Satysfakcję intelektualną przynosi i włączanie się w tę grę czytelniczą z pozycji odbiorcy tej poezji, i deszyfrowanie jej reguł dzięki charakterystykom podanym przez J. D. Komentarz wiele uwagi poświęca oczywiście także tradycyjnie definiowanym kwestiom filologicznym, z problematyką krytyki tekstu włącznie, ale właśnie nowoczesność ujęcia czyni go szczególnie świeżym i wciągającym.

Inną cechą, która nadaje recenzowanemu tomowi wrażenie świeżości, jest dobór tekstów ujętych w tej *Antologii*. Co najważniejsze i najbardziej oczywiste, *Antologia* daje polskiemu czytelnikowi zestaw tekstów albo mało znanych, albo wręcz tłumaczonych po raz pierwszy – odnotujmy obecność przekładu *Monodii wiernej żony* (s. 342–346), fragmentu odczytanego z papirusu, który został opublikowany przez Petera Parsonsa zaledwie cztery lata temu!<sup>37</sup> Znajdujemy tutaj szereg odzyskanych z papirusów utworów, które stały się naukowymi przebojami zwłaszcza w ostatnich dekadach, jak właśnie *Fragmentum Grenfellianum* i „elegia tatuażowa” czy *Melijamby* Kerkidasa.

Pamiętamy jednak, że naczelną zasadą jest chęć ukazania kontynuacji supergatunku lirycznego w dziejach literatury greckiej. Stąd znajdujemy w *Antologii* nie zawsze najlepsze utwory danego poety, ale utwory w jego dorobku poniekąd

<sup>36</sup> A. Kolde, Ch. Cusset, *Fragments of a Female Lover's Discourse: Inconsistent Discourse or Consistent Text? The Fragmentum Grenfellianum* (P. Dryton 50), [w:] *Fragments, Holes, and Wholes...* (zob. wyżej, przyp. 13), s. 199–215.

<sup>37</sup> P. J. Parsons, 5187. *Monody*, *The Oxyrhynchus Papyri* 79, 2014, s. 14–19.

najbardziej liryczne. Jeśli Teokryt, to utwory eolskie hołdujące Alkajosowi i Safonie oraz pieśń weselna (notatka na marginesie: z tego punktu widzenia ciekawie byłoby się przyjrzeć pieśniom pasterskim w Teokrytowych agonach bukolicznych czy lirycznemu, choć „przetłumaczonemu” na heksametryczną formę enkamion Arsinoe wplecionemu w *Idyllę* 15). Jeśli Kallimach, to liryczne epicedium i nawiązujące do tradycyjnych wzorców epinikion (czytelnik, któremu przyjdzie do głowy, że nie są to utwory najbardziej reprezentatywne dla twórczości Kallimacha, powinien pamiętać, że mamy już całego Kallimacha w przekładzie wrocławskim<sup>38</sup>). Najmniej liryczny jest chyba w tym towarzystwie *Hymn do Zeusa Kleanthesa*, ale też jego uwzględnienie staje się zrozumiałe wobec obecności szeregu innych utworów nawiązujących do tradycji hymnicznej, którą chętnie eksplorowali poeci hellenistyczni. Chyba na podobnej zasadzie w zbiorze znalazło się miejsce dla *Hymnu do Romy*, który, sądziłbym, przynależał raczej do epoki Hadriana, a więc czasów rzymskich, choć próbowano go datować na II wiek przed Chr. Słusznie zawitał na karty *Antologii* – jeśli nawet jest to zaledwie przykład recepcji poetyki hellenistycznej, to przecież mówi coś o tej poetyce i jej trwałości, zwłaszcza w kontekście innych kompozycji hymnicznych. Ciekaw jestem, czy udostępnienie tych tekstów źródłowych zainspiruje rodzimych badaczy religii starożytnej, dyscypliny cieszącej się u nas popularnością, do studiów nad religijnością objawiającą się w twórczości aleksandryjskiej (jak pokazują niedawne prace, nieaktualny jest sąd, wedle którego te kreacje literackie są zupełnie oderwane od prądów religijnych swoich czasów<sup>39</sup>). Na marginesie odnotujmy, że jest to dział poezji greckiej, w którym J. D. jest znanym specjalistą od czasu publikacji klasycznej już pracy *Morfologia hymnu antycznego*<sup>40</sup>. Trudno mówić o brakach w przypadku autorskiej antologii, ale jako wielbiciel zapomnianego talentu Simiasza mogę wyrazić żal z powodu nieobecności fragmentów tego lirycznego eksperymentatora (nieuwzględnionego także we wspomnianej antologii Sidera)<sup>41</sup>.

Natomiast z dużym uznaniem przyjmuję pomysł zestawienia niejako na zasadzie kontrapunktu wyrafinowanych utworów o autorstwie uważanym za pewne, które powstawały jako poezja elit dla elit, z anonimową twórczością o charakterze bardziej popularnym, do której J. D. zalicza i *Fragmentum Grenfellianum* (skargę miłosną, jakby „ludowy” odpowiednik *Idylli* 2 Teokryta), i „elegię tatuszową”. W tej ostatniej niektórzy badacze byli skłonni widzieć utwór Hermesianaksa, ale właśnie zestawienie go w *Antologii* J. D. z innymi *anonyma*, a z drugiej strony

<sup>38</sup> Zob. wyżej, przyp. 19.

<sup>39</sup> Zob. np. P. Bing, *Kastorion of Soloi's Hymn to Pan (Supplementum Hellenisticum 310)*, *AJPh* 106, 1985, s. 502–509; M. Giuseppetti, *Two Poets for a Goddess: Callimachus' and Philicus' Hymns to Demeter*, [w:] *Gods and Religion in Hellenistic Poetry*, oprac. M. A. Harder, R. F. Regtuit, G. C. Wakker, Peeters, Leuven 2012, s. 103–129.

<sup>40</sup> J. Danielewicz, *Morfologia hymnu antycznego. Na materiale greckich zbiorów hymnicznych*, UAM, Poznań 1976.

<sup>41</sup> O Simiaszu zob. J. Kwapisz, *The Three Preoccupation of Simias of Rhodes*, [w:] *Hellenistica Posnaniensia...* (zob. wyżej, przyp. 31).

możliwość porównania z poetyckimi katalogami Fanoklesa i samego Hermesianaksa, podpowiada, moim zdaniem, że słuszne jest zaliczenie go do tej pierwszej grupy. Chyba nie jest złudzeniem, że wyodrębnienie takiej kategorii pozwala uchwycić coś z charakteru tego zapomnianego działu starożytnej twórczości.

O tłumaczeniach nie mam wiele do powiedzenia, nie dlatego, że nie zasługują, by o nich mówić, ale przeciwnie – są tak dobre, że trudno się czegoś ucześć. Po prostu – to takie przekłady, do jakich przyzwyczaił nas J. D.: wierne filologicznie, niepretensjonalne i nowoczesne w doborze słownictwa, ale świetne na poziomie polszczyzny, od czasu do czasu zdolne wręcz zachwycić szczególnie udanym zwrotem. Mam wrażenie, że cechą najlepszych dziś polskich przekładów poezji starożytnej, niejako reakcją obronną organizmu na sztuczność i nadęcie (niekoniecznie nawet młodopolszczyznę), z którymi starożytnicy szczególnie nie chcą być kojarzeni, jest rodzaj niekontrowersyjności, który Szymborska omawiając przekłady Eurypidesa pióra Jerzego Łanowskiego opisała jako „wysterylizowanie z wszelkiej charakterystyczności” – „nic nie obraża ucha, ale też nic go nie olśniewa”<sup>42</sup>. U J. D., mam wrażenie, z taką precyzją i poprawnością niesklaniającą do uniesień mamy do czynienia w przypadku przekładu utworów najbardziej w swoim charakterze aleksandryjskich – jak zawarte w zbiorze *Callimachea*, które są ciekawe jako dokumenty epoki, ale czytelnika oczekującego olśnień mogą znużyć fragmentaryczną formą zachowania i tak kojarzoną z aleksandryjską uczonością litaniami nazw własnych. Ale uwaga – czytelnika *Antologii* czekają także właśnie olśnienia! Sam wyróżniłbym zwłaszcza tłumaczenia Kerkidasa i Fojniksa. Jeśli chodzi o tego ostatniego, *Pieśń wrony*, którą nam daje pióro J. D., jest urocza jak oryginał i zgrabnie oddaje zawarty w greckim wierszu mariaż poetyckiej zręczności i podrabianej ludowości (s. 113). Danielewiczowy Kerkidas mnie oczarował (s. 205–207, 211 i 215). Jest tu i emocja, i elegancja. I liryczny *flow* (by sięgnąć po słowo z terminologii hip-hopowej), i niewymuszona inwencja neologizmów. Brechtowski ton utworu o Niepowściąglewiczu i Biedniewskim (fr. 1 *Livrea*, s. 205–207) powinien szczególnie przemówić do dzisiejszych czytelników. Ja kilkakrotnie odczytywałem go na głos, cedząc słowa fragmentu przez zęby. Chciałbym przeczytać całość zachowanej spuścizny Kerkidasa i Fojniksa w przekładzie J. D., choćby i w zestawie z Sotadsem, a może i Herodasem (łączą tych poetów jambiczne konotacje).

Słowo o kunszcie formalnym tłumacza (wspierającego się w pewnym stopniu przekładami innych tłumaczy: Włodzimierza Appela, Krystyny Bartol, Mieczysława Brożka i piszącego te słowa). Paradzie starożytnych form metrycznych odpowiada poniekąd galeria form wersyfikacyjnych w języku polskim, które mogłyby dostarczyć materiału na uniwersyteckie zajęcia z poetyki. Są tu różnozłoskowce i przekłady naśladowujące rytm oryginału (odstaje ładny pod innymi względami przekład

<sup>42</sup> W. Szymborska, rec. Eurypides, *Tragedie*, przeł. i oprac. J. Łanowski, Warszawa 1967, *Życie Literackie* 18 nr 7 (838), 1969, s. 14. Przedruk w: *Jerzy Łanowski (1919–2000). Uczony, tłumacz, popularyzator*, oprac. L. Stankiewicz, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2004, s. 21, oraz W. Szymborska, *Wszystkie lektury nadobowiązkowe*, Znak, Kraków 2015, s. 50.

*Idylli* 18 Teokryta pióra Mieczysława Brożka, s. 271–273, *de facto* prozatorski). Z uwagi na bogactwo form metrycznych greckich fragmentów przydatny dla pewnej grupy czytelników będzie ułożony przez J. D. instruktywny przewodnik po metrach zamieszczonych w *Antologii* utworów i fragmentów (s. 43–48). Przedstawienie schematów metrycznych mniej znanych miar wierszowych, takich jak daktylo-epitryty *Melijambów*, chorijamby Filikosa, archebuleje Kallimacha, sotadeje czy liryczna polimetria *Fragmentum Grenfellianum* umożliwi wykorzystanie materiału zebranego w *Antologii* jako atrakcyjnego tekstu seminaryjnego w ramach studiów filologicznych.

Skoro już o zajęciach akademickich mowa, to przedmiotem jakiegoś filologicznego translatorium można by uczynić poprzednie i aktualne wersje przekładów J. D. Na przykład katalog z *Leontion* Hermesianaksa czy hymn Kastoriona przechował dla nas Atenajos, ale choć pochodzą z partii tego dzieła tłumaczonych niedawno przez J. D., to tłumaczenia zawarte w *Antologii* zostały gruntownie przepracowane i przerobione. Widać, że tłumacz nie idzie na łatwiznę. Zauważmy przy tym, że J. D. oferuje jako tłumacz więcej niż tylko główny zrab *Antologii*. Przekłady różnych fragmentów greckiej poezji kryją się w komentarzu. To przede wszystkim dawniejsi poeci liryczni, ale ciekawie porównać przekłady fragmentów Kallimachejskiej *Hekale* ze s. 99 i 113–114 z nowo opublikowanym wrocławskim Kallimachem.

Układ utworów w *Antologii* jest alfabetyczny (co notabene również jest wynalazkiem hellenistycznych filologów), co zachęca do zmiany porządku lektury, nieco w duchu postmodernistycznym, nieco w duchu aleksandryjskim, oraz do samodzielnego odkrywania powiązań między tymi utworami i niejako tworzenia własnych antologii. Można wręcz się bawić w zagadki niczym uczestnicy erudycyjnych zabaw na starożytnych sympozjonach. Na przykład jakie bóstwo patronuje zabawom słowem? (Pan u Kastoriona i Pseudo-Teokryta). Gdzie bogowie nie mają uszu? (U Kerkidasa i Hermoklesa). Gdzie występują tatuaze? (Poza „elegię tatuazową” także u Fanoklesa). Który poeta jest największym lizusem, a który – wręcz przeciwnie? (Hermokles i Sotades). Które utwory są katalogami? Które hymnami? W których słyszymy kobiecy głos? Itd., itp. Te i inne korespondencje wydobywa wprost wzorcowy indeks rzeczowy, który zamyka recenzowany tom (s. 378–394). Jego lektura może zapewnić osobną uciechę, bo czy nie pobudzają wyobraźni hasła takie jak „antyafrodyzjaki”, „mrówki indyjskie”, „pierwsza przyczyna uniwersum” i „wątroba celem strzał Erosa” z jednej strony, a z drugiej „kataforyczne użycie zaimka”, „myślenie dwuwierszami” czy „zaskoczenie jako zamiar artystyczny”? Ten indeks jest poprzedzony rejestrem wynotowującym wszystkie imiona, od postaci mitycznych i autorów starożytnych po dzisiejszych uczonych (s. 367–377). Ta szeroka formuła nie obniża użyteczności indeksu, choć z pewnym rozbawieniem znalazłem swoje nazwisko gdzieś między Kopernikiem a Laidą, „ośniewającą piękną heterą z Koryntu” (cytat z komentarza na s. 145).

Zastanówmy się na koniec, kto może być odbiorcą tej *Antologii*. Wspomniałem już więcej niż raz najoczywistsze dwie grupy czytelników: młodych adeptów filologii klasycznej i doświadczonych praktyków tej nauki. Nie ma wątpliwości, że



*Antologia liryki hellenistycznej* znajdzie się na liście lektur do egzaminów z literatury na studiach w zakresie filologii klasycznej, że będzie używana jako podstawowe źródło tekstów na seminariach poświęconych epoce hellenistycznej lub liryce starożytnej, wreszcie że będą po nią sięgać jako po podstawową pracę referencyjną doświadczeni filolodzy klasycyści, i to nie tylko w Polsce. Można mieć nadzieję, że również studenci i badacze reprezentujący inne dyscypliny filologiczne, literaturoznawcze, ale także historyczne lub nawet filozoficzne będą z różnych względów wykorzystywać tę książkę: z jednej strony jako dostarczycielkę tekstów źródłowych, z drugiej zaś ze względu na nacisk, jaki jest tu położony na problematykę teoretycznoliteracką. Należy wyrazić uznanie dla PWN: zasługuje na pochwałę wydawnictwo, dla którego nie jest przeszkodą obecność tekstu greckiego – w zgodzie ze światowymi trendami i w zgodzie z potrzebą rynku (w tym wypadku raczej agory, czyli dość w końcu ograniczonej, ale co roku zasilanej stałym strumieniem grupy czytelniczej – znających grekę studentów i pracowników instytutów i katedr filologii klasycznej). Może ta dwujęzyczność tomowi przemówi do snobizmu niektórych bibliofilów? Chyba do takich uczuć odwołuje się w ostatnich latach na przykład Wydawnictwo Austeria, publikujące eleganckie edycje bilingwiczne poetów nowożytnych, z Grekiem Kawafisem na czele<sup>43</sup>.

Nie ma zresztą powodu, by sądzić, że nowo przełożone wiersze hellenistyczne dotrą wyłącznie do tak wyspecjalizowanych grup czytelniczych. Pewne cechy poezji hellenistycznej, jej wspomniana już „postmodernistyczność”, czynią ją szczególnie atrakcyjną dla dzisiejszego czytelnika, zwłaszcza bardziej wymagającego: eksperymenty z formą, złożoność narracyjna, wyrafinowana intertekstualność. Nawet zamiłowanie do poetyckich katalogów, na pozór osobliwe i mogące nużyć dzisiejszego odbiorcę, znajduje paralele w dzisiejszych gustach literackich – wystarczy porównać natręctwo katalogowania w modnej powieści Andresa Ibañeza *Lśnij, morze Edenu* (Eco rzuca światło na tę skłonność w swoim *Szaleństwie katalogowania*). Są wprawdzie wśród utworów wybranych przez J. D. takie, które jako okolicznościowe wymagają pewnego przygotowania i dość dogłębnego zapoznania się z kontekstem historycznym (nawet to będzie atutem dla bardziej dociekliwych czytelników, zwłaszcza że ten kontekst jest podany w komentarzu). Ale są też takie, które mają potencjał, by przykuć uwagę pewną egzotycznością i poetycką zuchwałością, jak śmiałe w warstwie obyczajowej i werbalnej fragmenty Sotadesa, jak zaskakująca swym konceptem „elegia tatuażowa”, jak zwariowany (zdaniem niektórych – głupawy, co też przykuwa uwagę) w kreowaniu faktów katalog Hermesianaksa, jak rozbawiająca nadmiernym wyrafinowaniem swoich zagadek *Syringa*. Są również takie, którym po prostu należy się miejsce w kanonie poezji światowej i zachowują wartość *sub specie aeternitatis*, jak klasyki poezji homoerotycznej Teokryta czy niesłusznie zapomniane przez wieki fragmenty Kerkidasa. A wreszcie są takie, których tematyka w sposób niespodziewany zyskuje aktualność, na

<sup>43</sup> Konstandinos Kawafis, *Czekając na barbarzyńców i inne wiersze*, przeł. i wstępem opatrzył I. Kania, Wydawnictwo Austeria, Kraków 2013.

przykład odmalowany przez Fanoklesa wizerunek Orfeusza jako wynalazcy miłości homoseksualnej może zwrócić uwagę środowisk LGBT, natomiast Hermoklesa mogą obrać na swojego patrona telewizyjne „Wiadomości”. Tom J. D. jest skrojony jako książka wielofunkcyjna.

Poza tym jest to książka, która pobudza apetyt. Już wspomniałem, że chciałoby się przeczytać więcej wierszy niektórych poetów – najlepiej w przekładzie J. D. Przychodzi też na myśl, że dylogia naturalnie mogłaby się stać trylogią, o ile domknęłaby ją *Antologia poezji greckiej okresu cesarstwa*<sup>44</sup>. Może któryś z naszych wydawców odegra rolę hellenistycznego króla-mecenasa? Do tej listy życzeń dopisuję jeszcze, do pary do *Antologii liryki hellenistycznej*, książkę o charakterze podręcznika, która mogłaby posłużyć za wprowadzenie do poezji hellenistycznej. Brak takiego tomu w języku polskim, choć można znaleźć wzorce na świecie<sup>45</sup>.

Tyle marzeń. Pora na krótkie podsumowanie powyższych uwag. Można odczuć zdegustowanie, gdy recenzent jakiegokolwiek książki, by sparafrazować Filikosa (naturalnie w przekładzie J. D.), „w przypochlebnym hołdzie chyli ku ziemi swe czoło” (s. 91). Jest to postawa jawnie sprzeniewierzająca się definicji krytycyzmu. Mimo wszystko w tym jednym wypadku zaryzykuję swoją reputację, dokonując jawnego i bezwstydnego aktu recenzenckiej *proskynēsis* (o znaczeniu słowa zob. J. D., *Antologia liryki hellenistycznej*, s. 99, komentarz do Philic. SH 680, 52; termin odnotowany w indeksie na s. 391).

jan.kwapisz@uw.edu.pl

#### ARGUMENTUM

*Censura Anthologiae poeseos lyricaе aetate Hellenismi scriptae Georgii Danielewicz, qui liber non tantum multa carmina Graeca post Alexandri mortem composita Polonice reddit, sed etiam textum criticum praebet atque in introductione et commentariis magnopere auget litterarum eius temporis notitiam.*

<sup>44</sup> Wzorem byłaby książka stanowiąca parę ze wspomnianą wyżej *A Hellenistic Anthology* (zob. wyżej, przyp. 24): N. Hopkinson, *Greek Poetry of the Imperial Period: An Anthology*, Cambridge University Press, Cambridge 1994.

<sup>45</sup> Zob. wyżej, przyp. 12.